GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

20 LIPCA 1917 R.

NR. 170. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/4 Paski poprzeczne	„ 8—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Nowe stanowisko.

Ogłoszone wczoraj uchwały tymczasowej Rady Stanu stwarzają w sprawie polskiej położenie nowe. Oś ich tworzy kwestya legionów. Rada ogłosiła się najwyższą władzą polityczną dla wojska polskiego. Stwierdziła, że bez jej zgody wojsko polskie na froncie użyte być nie może i że legiony, zgodnie ze swem przeznaczeniem, będą obecnie tylko kadrami tego wojska. Uchwałom tym towarzyszyła ogłoszona równocześnie odezwa do społeczeństwa. Rada stwierdza w niej, że wojsko polskie może być użyte tylko dla sprawy ojczystej i za zgodą Rady, która „w chwili obecnej nie chce rzucać w wir walki szczupłego zaczątku własnego wojska i nadwerężać przez to kadrów przyszłej armii polskiej“.

Oświadczenia te nazwaliśmy wczoraj rodzajem ogłoszenia neutralności Polski w wojnie obecnej. Rada oświadcza bowiem, że „naród polski nie chce podsycać orgii międzynarodowych nienawiści, lecz pragnie stać się czynnikiem pokojowym, współdziałającym w zakończeniu krwawych zapasów obecnych“. Dalsze uchwały Rady i dalsze ustępy komentującej je odezwy przypuszczenie to popierają i informują bliżej o okolicznościach jakie Radę do omawianych właśnie kroków skłoniły.

Mianowicie tymczasowa Rada Stanu zapowiada, iż wezwie społeczeństwo polskie za granicami kraju, ażeby tworzone tam oddziały wojskowe polskie nie miały politycznego charakteru armii polskiej i nie były użyte w wojnie obecnej. Tymczasem zaś, w odezwie do narodu, „zaprzecza komukolwiekbądź, na obczyźnie, poza granicami ziem polskich, prawa szafowania krwią polską“.

Przypomnijmy, że ostatniemi czasy nadchodziły ze Wschodu i Zachodu coraz dokładniejsze wieści o próbach formowania armij polskich. Na emigracyi rosyjskiej myśl taką popierała usilnie narodowa demokracya. — Omawiano ją na zjeździe żołnierzy-Polaków w Petersburgu, gdzie wszakże, wobec odmownego stanowiska rządu tymczasowego, odstąpiono od tworzenia osobnej armii polskiej w łonie armii rosyjskiej, a wyrażono tylko żądanie, aby żołnierze Polacy, dotychczas rozrzuceni po różnych jednostkach organizacyjnych, zostali ze sobą złączeni. Rosya nie posiada, jak wiadomo, rekrutacyi terytoryalnej i żołnierze polscy, rozrzucani przez carat po różnych oddziałach, jako politycznie niepewni, tworzyli np. ośrodek pułków syberyjskich i innych. Zniesienia tego stanu domagał się zjazd petersburski — lecz kwestya armii polskiej, jako osobnej jednostki bojowej, została, wskutek odmowy ministra wojny Kierenskiego, załatwioną negatywnie.

Poza tem pisma nasze ogłosiły przed pewnym czasem dekret rządu francuskiego, tworzący korpus polski. Skądinąd zaś było wiadomo, że w Ameryce powstał projekt, aby z żołnierzy Polaków, którzy wskutek przymusowej rekrutacyi w Stanach dostaną się pod karabin, utworzyć osobną armię, z polską komendą i ze sztandarami. Armia ta miałaby walczyć na froncie francuskim.

W ten sposób z trzech stron równocześnie wysunęła się myśl utworzenia armii polskiej na frontach koalicyjnych. Napotkała ona także w sferach emigracyjnych na przyjęcie niejednolite. Przeciw niej wypowiedział się znaczny odłam zjazdu żołnierskiego w Petersburgu, mianowicie lewica. Już poprzednio myśl tę zwalczały grupy, skupiające się dokoła wybitnego działacza polskiego w Rosyi, p. Aleksandra Lednickiego. W Paryżu również z niechęcią odnosił się do korpusu polskiego komitet demokratyczny, o składzie i sile bliżej nieznanej. Wszyscy zaś przeciwnicy tych projektów wojskowych wychodzili ze stanowiska zasadniczego: że tworzenie wojsk polskich przez sfery pozakrajowe nie jest wskazanem, zaś lewica zjazdu petersburskiego oraz grupa p. Lednickiego wprost oświadczyły, iż decyzya o sile zbrojnej polskiej może zapaść jedynie w kraju, przez postanowienia rządu polskiego, którego stworzeniem winna zająć się tymczasowa Rada Stanu, reprezentująca przed jego zaistnieniem jedyną uznaną instancyę polityki polskiej.

Tymczasowa Rada Stanu, powziąwszy streszczone wyżej uchwały, poszła przeto po linii tych prądów emigracyjnych, które odwoływały się do niej jako do instancyi miarodajnej, postanowiła bowiem wypowiedzieć się przeciw tworzeniu na obczyźnie armij polskich. Logicznem tego następstwem musiała być zapowiedź dalsza, iż Rada przystąpi natychmiast do utworzenia rządu polskiego — którego jest tylko surogatem — rządu, który będzie już z pełnem uprawnieniem rozporządzał polską siłą zbrojną. Na razie rozporządzanie to, pod względem politycznym, ujęła sama Rada, jako organ zastępczy.

Jeżeli działania Rady w kierunku utworzenia rządu będą uwieńczone rezultatem, w takim razie zapowiedziane państwo polskie uzyska najważniejszy atrybut państwowości, atrybut, którego społeczeństwo domaga się usilnie, w pełnem zrozumieniu, jak jest doniosłym. A zarazem zniknie możliwość utworzenia takiego rządu poza granicami Polski, na tej czy innej emigracyi. Pamiętać zaś trzeba, że myśl taka wysuwała się równocześnie z projektami formowania armij polskich poza krajem, wszędzie bowiem jednako zrozumiałą jest łączność między armią, a rządem, wszędzie pojmuje się, iż armia jest tylko narzędziem rządu i dopóki tego ostatniego nie ma, armia z natury rzeczy wisi w powietrzu. Rada Stanu zapowiada więc natychmiastowe utworzenie władz państwowych polskich w myśl projektu z d. 8 lipca, a nim to się urzeczywistni, sama funkcye rządu obejmuje, ogłaszając, że „stała się najwyższą dla wojska polskiego władzą polityczną polską“ i że bez jej zgody wojsko polskie na froncie użyte być nie może.

Ważne te uchwały powzięto w Radzie Stanu, jak już wiemy, w obecności komisarzy rządów okupacyjnych, którzy stanowiska odmownego nie zajęli. W ten sposób postanowienia Rady nabierają jeszcze silniejszego akcentu, a objęcie przez nią władzy politycznej nad wojskiem polskiem na ten krótki czas, nim zaistnieje rząd polski, stwarza fakt dokonany, a w danym momencie podwójnie ważny. Jeżeli bowiem pisma nasze wyrażały ubolewanie z powodu zamętu, jaki wywołała rota przysięgi, ułożona przez tymczasową Radę Stanu, to uchwały, tutaj omawiane, dyktowała niezawodnie chęć, aby złe naprawić i aby umocnić zachwianą w społeczeństwie pozycyę Rady. Uchwały te, z których wynika neutralność Polski w wojnie obecnej — jak to już wczoraj zaznaczaliśmy —mogą mieć także wpływ na stosunek między Radą, a temi kołami społeczeństwa polskiego w Królestwie, które dotąd biernie wobec niej się zachowywały. W szczególności koła prawicy stanęły obecnie — jak by się zdaleka wydawało — przed sytuacyą nową, która nasuwa im może potrzebę rewizyi dotychczasowego wobec Rady stanowiska.

Nie będziemy wchodzili w to, czy krok Rady nie przyniósłby korzyści wyższej, gdyby zaszedł był przed zaognieniem się sprawy przysięgi. Wprawdzie zawsze lepiej błędu nie popełniać, niż choćby zręcznie go naprawiać, lecz w chwili obecnej myśl kieruje się nie ku rekryminacyom za przeszłość, ale ku czynom, które teraźniejszość nakazuje. Takim czynem będzie zapowiedziane utworzenie rządu polskiego w Warszawie. W ręce jego złoży Rada swe tymczasowo piastowane atrybucye, które niedzielnemi uchwałami [illegible] milczącą zgodą komisarzy okupacyjnych, a pod naciskiem oczywistej konieczności rozszerzyła. Silną musi być ta konieczność, skoro najbliższy etap budowy państwowości polskiej ma być tak krótkim, jak to Rada zapowiedziała. Mamy nadzieję, że się przedłuży i że Rada rozwinie całą energię, aby swój plan najnowszy ziścić natychmiast. Na razie przeistoczyła się — co do politycznego kierownictwa wojskiem — z organu przygotowawczego i doradczego, w sprawujący władzę. Nie przestała jednak i teraz być surogatem, który zastąpiony być winien jak najszybciej władzą istotną, w myśl projektu z d. 3 lipca: rządem polskim.

O przebudowę polskiego handlu.

Gospodarka przejściowa, o której tak wiele czytamy w pismach niemieckich zajmuje się także odbudową handlu, zakres tej odbudowy zależnym będzie od karty geograficznej, jaką nakreśli schyłek wojny. Niemcy jednak nie wielką pracę mieć będą w przygotowaniu się do mobilizacyi handlowej, przy znakomicie skonstruowanym aparacie akwizycyjnym wielkiej armii podróżujących kupców, którzy równie dobrze pracowali przed wojną we Francyi i Anglii, w Austro-Węgrzech i Rosyi, jak i na Bałkanie. Wybornie wyszkolony niemiecki kupiec podróżujący opierając się na informacyach konsulatów niemieckich, będących w wielkim stylu agencyami handlowemi, szedł śmiało na handlowy podbój świata, otwierał coraz szersze rynki zbytu dla produkcyi niemieckiej, doprowadził ją do rozkwitu i potęgi, która niepokojąc sąsiadów we wielkiej mierze podnieciła obecne krwawienie się Europy.

Przed nami stoją daleko trudniejsze zadania, bo my chcąc przystąpić do odbudowy handlu musimy nietylko stworzyć i zorganizować handel hurtowny, lecz wyszkolić i przygotować odpowiednie siły akwizycyjne, wychować polskiego kupca podróżującego i jak najprędzej zorganizować przy naszych akademiach handlowych odpowiednie kursa, aby brak odpowiednich sił nie zaskoczył nas i nie skazał na dalsze tuczenie naszym kosztem obcych agentów handlowych i podróżujących. Zorganizowanie akcyi we wielkiej mierze zależeć będzie także od naszych kupców i solidarności ich w kierunku popierania własnych sił. Jeszcze przez dziesiątki lat we wielu dziedzinach skazani będziemy na dowóz obcej produkcyi, niech więc przemysł i handel obcy osiągający u nas olbrzymie zyski pracuje na ziemiach polskich polskiemi siłami akwizycyjnemi i tylko bezwzględnie polski kupiec podróżujący i agent powinni mieć dostęp do polskiego handlu.

Drugą niemniej ważną kwestyą jest energiczne zażądanie korespondencyi w języku polskim od obcych firm handlowych i przemysłowych, zmuszające je do zatrudniania w kantorach polskiego personalu, co otwiera drogę młodym siłom handlowym polskim za granicą, gdzie zdobyć mogą potrzebne praktyczne wiadomości konieczne dla polskiego kupca podróżującego. Mamy nadzieję, że kwestyą tą zajmą się czynniki miarodajne, zdające sobie sprawę, że czas nagli, że zorganizowanie kursów powinno jak najszybciej nastąpić przy równoczesnem podjęciu akcyi przez polskie organizacye kupieckie, celem zmuszenia dostawców do utrzymywania polskich sił biurowych i akwizycyjnych.

Jak dotychczasowe przykłady uczą, nasze organizacye kupieckie nie były niemi w całem tego słowa znaczeniu, nie zaznaczały się zupełną spoistością, nie posiadały żadnego programu, ograniczając się tylko do dekoracyjnych czynności występywania na procesyach i uroczystościach narodowych. Obecnie obowiązek obywatelski nakazuje gruntowną ich przebudowę według wzorów, jakie nakreśla postęp i obowiązek obywatelski, od którego nikomu usunąć się nie można tem więcej, że nie brak nam dzielnych ludzi, wśród naszych kupców, którzy ująwszy kierunek organizacyi handlowych w sprawne ręce mogą wytworzyć wzory dla innych miast, dla osiągnięcia celu tj. zdrowej przebudowy polskiego handlu.

R. W.

Nowa Organizacya pomocy dla jeńców.

Pod nazwą „Polskie Biuro pomocy dla jeńców“ powołana została do życia w Sztokholmie nowa instytucya humanitarna, której celem jest niesienie pomocy jeńcom Polakom, przebywającym w niewoli, oraz zbieranie i udzielanie informacyi o wszystkich sprawach, jeńców Polaków dotyczących.

Akcya pomocnicza na rzecz jeńców, rozproszona między liczne organizacye polskie w kraju, za granicą i na emigracyi w Rosyi, cierpi dotkliwie z powodu niemożności swobodnego porozumiewania się tych instytucyi między sobą i przeprowadzenia jednolitego programu działania. Wobec tego „Polskie Biuro“ w Sztokholmie w pierwszym rzędzie za zadanie swoje ma dążność do ujednostajnienia tej akcyi, utrzymanie łączności pomiędzy organizacyami ratowniczemi i komunikowanie im o najpilniejszych potrzebach jeńców. W tym celu Biuro gromadzić będzie możliwie wyczerpujące materyały, tak co do liczby jeńców Polaków we wszystkich państwach wojujących, jak i ich położenia oraz warunków obecnej egzystencyi.

Poza tem „Polskie Biuro“ prowadzi następujące działy pracy: 1. Będąc w posiadaniu specyalnych funduszów na pomoc dla jeńców Polaków w Niemczech i Austryi, przesyła im paczki z żywnością a także w miarę możności zaspakajać będzie inne ich potrzeby materyalne. 2. Pośredniczy w przesyłce korespondencyi do jeńców Polaków, wojennych i cywilnych, we wszystkich krajach. 3. Zajmuje się odszukiwaniem miejsca ich pobytu. 4. Pośredniczy w przesyłce pieniędzy do jeńców Polaków, w szczególności do jeńców w Rosyi.

Wszystkie swe czynności załatwia „Polskie Biuro“ bezinteresownie. Nadsyłanie ma-

---

DR. MICHAŁ ŻMIGRODZKI.

Pro domo sua.

Chociażbym rzeczywiście miał być posądzonym, że do słowa obecnego powoduje mię chęć mówienia o sobie samym, muszę jednak mówić. Jest w tem dość prawdy, chcę mówić o sprawie polskiej a że Polska to mój dom, więc będę mówił **pro domo sua**.

Lat temu kilkanaście zgłosiło do mnie Koło Akademickie Tow. Szkoły Ludowej, czybym nie zechciał wziąć na siebie wykłady o starożytnościach Krakowa dla ich sekcyi przewodników po Krakowie. Najchętniej dałem im cykl odczytów, zrobiłem kilka wycieczek i to było pierwsze grono moich uczniów **przewodników**. Następnie co roku w tem kole albo w Zniczu, w zjednoczeniu prowadziłem te kursa. Coś podobnego także w kółku akademickiem historyków. Ostatecznie w 1914 roku Koło Akademickie straży polskiej podało mi rękę w tej pracy i wtedy odkryła się przedemną sprawa, o której nie myślałem, iż jest tak żywotna. Ogłosiłem, iż będę miał cykl 15 odczytów obejmujący całą historyę sztuki w Polsce z dodatkiem wycieczek na ile czas wystarczy — przyszedłem na umówioną godzinę do sali 33 uniwersytetu, sądząc, że jak zwykle będę miał 20—30 słuchaczy wyłącznie uczniów uniwersytetu.

Naraz poczeli się schodzić wcale nie studenci a w takiej liczbie, że trzeba było natychmiast przejść do sali 35 trzy razy obszerniejszej a i w tej sali na wykładach o Wicie Stwoszu, o Matejce i t. p. brakło miejsc w ławkach. — W wycieczce na zamek wzięło udział przeszło 150 osób. Te fakta postawiły mi jasno przed oczy, jak społeczeństwo nasze pożąda tych wiadomości naszej sztuki, naszych zabytków cywilizacyi, naszej archeologii. — Wraz z komitetem Kółka postanowiliśmy na przyszłą jesień podwoić liczbę wykładów — w tem wybuchnęła wojna i związała nam ręce. W roku 1915/16 nie miałem na kim się oprzeć, nie miałem tych wykładów publicznie, tylko jak zwykle na kursach Baranieckiego, jako wyłączny przedmiot, w klasztorze SS. Urszulanek i w gimnazyum Dr. Dr. Lewickich, jako uwzględnienie Polski przy wykładach hist. sztuki powszechnej. W obecnym roku wezwało mię do swego koła **Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich**. Zaproponowałem cykl takich wykładów, a że już braknie mi czasu, więc mogłem dać w programie tylko 10 godzin, ale zawsze obejmujących całość i kilka wycieczek. Miałem nadzieję, że będę miał słuchaczy ale przy takim skąpym programie wierzyłem, że przyjdzie garstka. Dobre i to, byle nie przerywać tradycyi. Naraz zeszło się tyle, że nawet dla stojących zabrakło miejsca i dużo musiało odejść jak o tem już dzienniki doniosły. Na żadnym odczycie nie było próżnych miejsc w ławkach a i w przejściach stało sporo ludzi. Jest to zgromadzenie przeważnie młodzieży, ale i dorosłych a nawet wiekowych osób sporo, i zakonnice i duchowieństwo a tu niech mi wolno złożyć najgorętsze podziękowanie Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi X. Symonowi, że raczył mię zaszczycić swoją obecnością. — W wycieczce na zamek wzięło udział przeszło 250 osób. To mi ostatecznie rozświeciło sprawę. — Jeżeli na takie skrócone odczyty przychodzi tylu, to znaczy, że nasze społeczeństwo tak jest spragnione tych wiadomości, że nawet takie krótkie przeglądy (romańska epoka 1 godzina — gotycka 2 godz. i t. d.) są mu pożądanym pokarmem. I starzy i młodzi, siedzą godzinę i więcej słuchając z widoczną, pełną uwagą. Oto do jakich poglądów doszedłem.

A teraz zapytajmy, jak my naszemu społeczeństwu na to odpowiadamy? Jak nasze instytucye szkolne zaradzają tej potrzebie? W których szkołach jest dawaną hist. sztuki w Polsce, jej archeologia, w całości?.... W której?.... Na kursach Baranieckiego. w prywatnej szkole, udało mi się i to z trudem przed kilkunastu laty wprowadzić te wykłady do programu a i tam ten przedmiot nie jest ściśle obowiązującym tak, że rocznie zdają co najmniej 2 lub 3 uczenice — czasami żadna. Na wykłady mam tylko 35 godzin, z których na teoryę muszę odcinać 7 do 8 godzin. — Nadstarczam wycieczkami. Ostatecznie pilna uczenica może, choć skąpo, czegoś się nauczyć. Pozatem ten przedmiot nigdzie nie jest wykładanym w całości. W żadnem Lyceum, w żadnem gimnazyum, w żadnem seminaryum, nawet w seminaryum duchownem tego przedmiotu niema. (Dr. Dr. Lewiccy umawiają się ze mną o to na rok przyszły dla swego gimnazyum.) Gdy się to mówi dyrektorom czy dyrektorkom tych szkół, w których jest dawaną historya sztuki powszechnej zwykle odpowiadają, że sztuka polska jest uwzględnianą. - Przypatrzmy się bliżej temu uwzględnianiu. Tak n. p. w Liceum S. S. Urszulanek i u Dr. Dr. Lewickich jestem obowiązany dać kurs hist. sztuki powszechnej od Egiptu do Genui w 52 do 56 godzinach — lekko licząc 4000 lat — Polska istnieje 1000 lat. wedle tego więc przypada na Polskę 14 godzin. — Liczę Polskę, jako dziesiątą część całego świata cywilizowanego... wszak hojnie?... więc jeszcze to musimy podzielić na 10 — otrzymamy w wyniku, iż mam prawo mówić o polskich rzeczach i w rozsypanych ustępach całe półtorej godziny... można ogromnie dużo nauczyć. Weźmy podręcznik — książka musi mieć swoją architekturę — harmonię składowych części. Weźmy n. p. historyę sztuki powszechnej **Wörmana**. Liczy ona stron 1355 epoki po J. Chr. — Z tego na Niemcy autor wydzielił stron 340 to jest 1/4 część całości.

Podręcznikiem w szkole wydziałowej u nas jest książka **Dołożana**, który stosunkowo do objętości swej książki uwzględnia nawet niepomiernie sztukę polską. — Sztuka epoki chrześcijańskiej obejmuje 243 stron, z tego 65 dane sztuce polskiej więc o wiele więcej niż Wörman dał niemieckiej — ale w każdym razie to tylko 65 **stron**. Weźmy szczegółowe punkta — katedra opisana w 46 wierszach, kościół N. P. Maryi w 32, Wit Stwosz w 83, Grottger w 16, Matejko w 20 a Siemiradzki tylko w 12 wierszach zwykłej ósemki druku średniej wielkości. Co za obszar wiadomości mieści się w tych potężnych cyfrach! — Czy to jest nauka naszych starożytności? Kto się ośmieli coś podobnego twierdzić? — Czy dziwo, jeżeli przy takich stosunkach spekulanci z obczyzną nabywają u nas w zamian za przepyszne, kolorowe oleodruki — nawet bez szkła można je oprawić — jakieś potargane spłowiałe sztychy, jakiegoś Eleutera, Hondiusa i te liche karteczki jakiego Chodowieckiego... jeżeli po zakrystyach naszych kościołów dwu i trzywiekowe hafty, skrawki ornatów, lub naszych pasów starych służą jako rozkoszne, mięsiste wycieraczki lichtarzy i krzyżów osmolonych lub spoconych? — Czy dziwo, że nawet tu w naszym prastarym a drogim Krakowie, gdzie każdy zakątek, każdy kościół był świadkiem jakiejś sceny historycznej, — są jednak takie kościoły, do których ani dostukać się ani dowołać się nie można; nie tylko teraz ale i przed wojną. A gdy się wejdzie do niego z gronem uczenic, czy uczniów to służba się patrzy na człowieka, jak na heretyka, któregoby warto wypędzić z kościoła. Ba! w jednym z klasztorów otrzymałem upomnienie, że powinienem moim uczenicom pokazywać kościół a nie

rek na porto listów jest niepotrzebne. Pieniadze do jeńców wysyłane są po kursie dnia.

Na czele instytucyi stoi Polak, szwedzki poddany, p. Alf Pomian, który jest jednocześnie delegatem" Piotrogrodzkiego Towarzystwa pomocy Polakom w niewoli nieprzyjacielskiej" na Szwecyę i Danię. Szefem biura jest dr. M. Rudowski z Warszawy.

Adres „Polskiego Biura pomocy dla jeńców" jest Sztokholm, Wästmannagatan 16.

O przysięgę Legionów.

Z Warszawy donoszą: Tymczasowa Rada Stanu na posiedzeniu w d. 15 bm. postanowiła wystosować do jen. gub. Beselera następujący list:

„Doszło do wiadomości Tymczasowej Rady Stanu, że legionistów, którzy nie złożyli obecnie przysięgi, władze wojskowe internują w obozie jeńców. Ze względu na to, że legoniści są formacyą ochotniczą, że przymus przysięgi wojskowej do nich stosowany być nie powinien i nikt z nich za fakt niezłożenia przysięgi do odpowiedzialności pociągany być nie może, Tymczasowa Rada Stanu postanawia zwrócić się z odpowiednim przedstawieniem do Jego Ekscelencyi generała Beselera".

Komenda legionów komunikuje pod datą 16 b. m.:

Według wyjaśnień władz okupacyjnych zwolnieni z szeregów w następstwie niezłożenia przysięgi, podoficerowie i szeregowcy, będą oczekiwać w miejscu wyznaczonem na otrzymanie ubrań cywilnych, a następnie będą odesłani do rodzin. Posiadającym rodziny poza kordonem będzie wyznaczone miejsce zamieszkania".

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa. Przewodniczyli kolejno prez. Dr Leo i wicepr. J. K. Federowicz.

Po otwarciu posiedzenia nowy radca m. Dr Ehrenpreis złożył ślubowanie, a Rada udzieliła kilku członkom urlopów.

O zbiory żniwne.

Rad. m. Romanowski podniósł, że żołnierze z koszar na Warszawskiem zabierają i niszczą plony z okolicznych pól. Szczególnie wielkie szkody ponoszą właściciele gruntów, obsadzonych ziemniakami; którzy ponadto osobiście znajdują się często w niebezpieczeństwie. Zdarzyły się bowiem wypadki pobicia gospodarzy, którzy usiłowali bronić swej własności.

Prez. Dr Leo oświadczył, że jutro będzie w tej sprawie interweniował w komendzie twierdzy.

Rad. m. Kosobudzki zwrócił uwagę prezydyum miasta na potrzebę wczesnego zajęcia się sprawą zbiorów żniwnych, zarówno w obrębie miasta, jak i w kraju, oraz należytego zabezpieczenia ich do użytku ludności. Zainteresowanie się tą sprawą jest tembardziej potrzebne, że stosunki w galicyjskiej filii wojennego Zakładu obrotu zbożem pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Zarówno kierownictwo Zakładu, jak i personal urzędniczy składa się w znacznej części z ludzi obcych, niefachowych, nie znających naszych stosunków, ani polskiego języka. Skutkiem tych stosunków, w Zakładzie zbożowym panujących, ponieśliśmy już wielkie szkody. Dlatego mowca zwrócił się do prezydyum miasta, by interweniowało w Kole polskiem o zajęcie się stosunkami w wojennym Zakładzie zbożowym.

Prez. Dr Leo zapewnił, że sprawę poruszy na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego.

Reklamacye wojskowe.

Rad. m. Srokowski zwrócił uwagę na wyjaśnienia kierownika ministerstwa obrony krajowej, gen. Czappa, w sprawie reklamacyi wojskowych, znane z dzienników miejscowych i podniósł, że Wydział wojskowy magistratu nie postępuje wedle oświadczenia gen. Czappa. Mowca prosił prezydenta, aby wpłynął na kierownictwo Wydziału wojskowego w kierunku stosowania i w naszem mieście liberalnego oświadczenia generała Czappa.

Prez. Dr Leo oznajmił, że odbył w tej sprawie konferencyę z szefem Wydziału wojskowego rad. nam. Gürtlerem, który zwrócił się o szczegółowe istrukcye do namiestnictwa.

Przemawiał jeszcze rad. m. Kosobudzki, który zwrócił się do prezydenta, by spowodował Koło polskie do zajęcia się sprawą reklamacyi, w szczególności, by Galicya pod względem liczby reklamacyi równouprawnioną była z innymi krajami monarchii. Stosowny wniosek Rada m. uchwaliła.

Sprawy teatralne.

Rad. m. Srokowski interpelował prezydenta miasta w kwestyi odmówienia przez dyrekcyę teatru wypłaty gaży za okres wakacyjny tym artystom, którzy scenę krakowską opuszczają.

Prez. Dr Leo wyjaśnił, że takie są zasadnicze postanowienia umów, zawartych z artystami. — Ponieważ jeden z radnych zażądał otwarcia dyskusyi, prez. Dr Leo oświadczył, że nie może dopuścić do tego, by sprawę każdego poszczególnego artysty, czy artystki rozpatrywano na pełnem posiedzeniu Rady. Sprawy te załatwia dyrekcya, w razie potrzeby w porozumieniu z prezydyum miasta, ewentualnie komisyą teatralną. Prezydent wnosi, by poruszone kwestye kontraktów przekazać komisyi teatralnej, którą należy wzmocnić przez wybór 4 nowych członków. Po przemówieniach rad. m. Dra Bobrowskiego i Dra Rowińskiego wniosek prezydenta przyjęto.

Rad. m. Romanowski zwrócił się do prezydyum, by zabroniło oblepiania murów miasta afiszami „Kino-Opieka", i by to przedsiębiorstwo traktowano na równi z innymi tego rodzaju teatrzykami.

Zniesienie komisaryatu fortecznego.

Przystąpiono do porządku dziennego. Prezydent Dr Leo zawiadomił Radę miasta o zniesieniu instytucyi komisarza fortecznego i przedstawił następujące wnioski.

I. Rada miasta przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9. lipca 1917, intymowany reskryptem prezydyum Namiestnictwa z dnia 13. lipca 1917, którym zarządzono zwinięcie urzędu komisarza fortecznego w Krakowie, a tem samem przywrócono Radzie miejskiej wszystkie prawa statutem miejskim jej nadane.— Rada miasta wyraża p. Delegatowi Drowi Fedorowiczowi uznanie i podziękowanie za obywatelskie spełnianie urzędu komisarza fortecznego.

II. Ponieważ wszystkie uchwały Rady m. powzięte w czasokresie zawieszenia praw autonomicznych naszego miasta na posiedzeniach w czasie od dnia 20. lipca 1916 r. do dnia 12. lipca 1917 r., jako ulegające zatwierdzeniu przez c. k. Komisarza fortecznego, nie miały pełnego charakteru uchwał ciała autonomicznego, przeto Rada miejska, odzyskawszy obecnie swoje statutem m. Krakowa przyznane sobie prawa samorządne, ponawia wszystkie swoje uchwały z czasokresu zawieszenia autonomii miejskiej, nadając im tem samem ważność uchwał Rady m. statutowo powziętych.

III. Rada miejska wyraża życzenie, by wszystkie agendy, należące do zakresu działania Magistratu, a w szczególności zarząd spraw wojskowych, policyjnych itp., przywrócone zostały napowrót Magistratowi, jako władzy gminnej i władzy politycznej I. instancyi oraz uprasza Prezydenta miasta o podjęcie w tym kierunku odpowiednich starań.

Rad. m. Bazes zwrócił uwagę, że wniosek II. obejmuje również sprawy osobiste prezydenta, mianowicie podwyżkę pensyi i emeryturę, dlatego trzeba te kwestye oddzielić i osobno poddać pod głosowanie. Prezydent odmówił. Następnie wnioski zwykłą większością głosów uchwalono.

Nabycie Woli Justowskiej.

Następnie prez. Dr Leo referował sprawozdanie i wnioski Sekcyi I., II. i III. i Komisyi plantacyjnej w sprawie nabycia Woli Justowskiej.

Wnioski opiewają, że Rada miasta składa Zofii i Zdzisławowi hr. Tarnowskim gorące podziękowanie za umożliwienie Gminie miasta Krakowa nabycia obszarów leśnych Wola Justowska na publiczny park ludowy.

Dalej Rada miasta składa Kasie oszczędności miasta Krakowa serdeczne podziękowanie za to, że w celu utrwalenia pamięci 50-cioletniego istnienia swego, dla dobra publicznego, umożliwiła swą ofiarą gminie miasta Krakowa nabycie lasu wolskiego, obszaru 540 morgów, z przeznaczeniem tegoż po wieczne czasy na publiczny miejski park ludowy dla użytku mieszkańców miasta Krakowa.

Wreszcie Rada miejska składa Spółce „Wola Justowska" w Krakowie serdeczne podziękowanie za to, iż dla zaokrąglenia lasu Wolskiego, ofiarowała gminie obszar około 35 morgów, zwany Panieńskiemi Skałami, na powyższy cel publiczny.

Przeprowadzenie całej transakcyi nabycia przekazała Rada prezydentowi po porozumieniu się z sekcyą prawniczą Rady miasta.

Do ułożenia programu urządzenia i zagospodarowania obszaru leśnego Wola Justowska ustanowiono komisyę, złożoną z 20 radców miejskich, jednego delegata Wydziału Wielkiego i jednego delegata Dyrekcyi Kasy oszcz. m. Krakowa, z wezwaniem do przedłożenia Radzie m. odpowiednich wniosków w ciągu trzech miesięcy.

W dyskusyi przemawiali: przeciw wnioskom rad. m. Bazes, za wnioskami rad. m. Dr Nowak, Maciołowski i Dr Bobrowski, poczem wnioski przyjęto i dokonano wyboru komisyi nadzoru nad Wolą Justowską. Wybrani zostali rad. m.: Drozdowski, Dr Doboszyński, Ks. Dr Caputa, Judkiewicz, Kosobudzki, Maryewski, Maywaldt, Meisels, Dr Muczkowski, Ostrowski, Dr Schneider, Szarek, Dr Tilles, Turski, hr. Wodzicki, Dudek, Krzepowski, Dr Łupiński, Wielgus, Miedniak.

Inwestycye w Zakładach miejskich.

Wicepr. inż. Sare przedłożył obszerne sprawozdanie komisyi gazowo-elektrycznej, wodociągowej i tramwajowej o wykonanych inwestycyach w miejskich Zakładach i przedsiębiorstwach oraz wnioski w sprawie pokrycia wydatków z temi inwestycyami połączonych.

Wnioski te streszczają się:

Zaciągnąć na rzecz gminy miasta Krakowa w galicyjskiem miej- wojennym Zakładzie kredytowym w Krakowie na skrypt dłużny bez zabezpieczenia hipotecznego pożyczkę w kwocie 7,600.000 K, oprocentowaną w stosunku rocznych po 4% od sta, a spłacalną w 20 równych półrocznych ratach, z których pierwsza płatną będzie w rok od zawarcia pokoju przez monarchię austryacko-węgierską.

Pożyczka ta rozkłada się: Na zasilenie funduszów obrotowych w Elektrowni w kwocie 600.000 K, w Gazowni 418.000 K, w zakładzie wodociągowym 410.000 K, na kolei elektrycznej 660.000 K. — Razem 2,088.000 K.

Na inwestycye w Elektrowni m. w kwocie 2,695.000 K, na budowę mechanicznego ładowania retort i transportu koksu w Gazowni 2,257.000 K, na rozszerzenie budynku oczyszczalni, budowę nowego oczyszczalnika gazu, budowę syfonu bezpieczeństwa i budowę czterech nowych pieców wytwórczych w gazowni 410.000 K, na zwrot fund. m. Zakładu wodociąg. za wykonane inwestycye 500.00 K, na wypłatę należnej c. i k. Zarządowi twierdzy wkładki gm. m. Krakowa, na budowę wodociągu rezerwowego 150.000 K, na roboty ujęcia na prawym brzegu Wisły oraz rozszerzenie urządzeń w dworcu wodociągowym 1,500.000K. — Razem 5,512.000 K.

Wydatki na koszta zaciągnięcia, oprocentowanie i spłatę powyższej pożyczki ponosić mają fundusze Elektrowni miejskiej, Gazowni m., wodociągu m., tudzież fundusz m. kolei elektrycznej w stosunku do kwot według programu pożyczkowego na cele tych zakładów przeznaczonego.

W dyskusyi rad. m. inż. Adelmann podniósł, że gmina powinna podjąć starania o nabycie na własność kopalni węgla w Zagłębiu krakowskiem, administracyę swych zakładów powinna prowadzić tańszymi środkami. Dalej przemawiali: radc. m. Maywaldt i Miedniak, poczem wnioski uchwalono.

Pomoc dla niezamożnej ludności.

Jako ostatni punkt porządku obrad, około godz. 10 wieczorem przyszła pod obrady sprawa akcyi zapomogowej gminy przy pomocy rządu dla mieszkańców Krakowa, dotkniętych niedostatkiem z powodu wojny. Na sali było obecnych zaledwie dwudziestu kilku radnych. Rad. m. Dr Bobrowski postawił wniosek, aby z powodu braku kompletu i spóźnionej pory, a wielkiej ważności sprawy przerwać posiedzenie i kontynuować je dziś wieczorem. Prezydent Dr Leo sprzeciwił się wnioskowi, ponieważ, jego zdaniem „niema nad czem dyskutować". Wniosek Dra Bobrowskiego upadł, a dalsze obrady toczyły się w obecności zaledwie 20 radnych.

Projekt akcyi zapomogowej w ogólnych zarysach w naszem piśmie podany, przedłożył star. radca mag. Dr Sikorski.

W dyskusyi przemawiali: rad. m. Maryewski, Dr Bobrowski, Dr Landau i wicepr. Federowicz, poczem projekt przyjęto; dokonano wyboru 12 członków z grona Rady m. do miejscowej Rady gospodarczej, która ma być organem doradczym gminy; a zakres dotychczasowej komisyi aprowizacyjnej ograniczono do nadzoru nad zakładami aprowizacyjnymi. — Zgłoszone wnioski przekazano Radzie gospodarczej do rozpatrzenia.

Na tajnem posiedzeniu dokonano nominacyi, względnie posunięć do wyższych rang lekarzy miejskich oraz obsadzono jedną posadę nauczycielską.

Obrady zakończyły się o godzinie 10.30 w nocy.

KRONIKA.

PIĄTEK 20 św. Czesława	Wschód słońca o godz. 4·55 r. Zachód „ „ 8·38 w. Długość dnia godz. 15 m. 47. Najniż. ciepłota 14·4, najw. 27·2. Prognoza: Deszcz.

Kraków, dnia 26 ipca 1917.

Jeszcze nigdy w czasie tropikalnych upałów nie myślano tak o węglu na zimę, jak obecnie, z trwogą że go zabraknie, że rozciągnie się kontrolę nad piecami i opieczętuje je, zniewalając rodziny całe do gnieżdżenia się w jednym pokoju.

Coraz głośniej mówi się o masowem żywieniu, a przyszły rok spędzimy zapewne pod znakiem kuchni obywatelskich, zdobywających coraz większą popularność przez rosnącą drożyznę i braki, a przedewszystkiem groźnie występującą kwestyę węglową. Mówi się także o rozciągnięciu kontroli sprzedaży nad obuwiem i odzieniem, na wszystko będziemy mieli karty, jako uzupełnienie wartości wymiennej waluty o nieustalonym jeszcze ich kursie.

Czasem wpadną władze na trop tajnych drukarń kartek, jak to miało miejsce niejednokrotnie, lub zniknięcie przygotowanych ich zapasów do rozdziału, a kończy się zwykle karą dla ogółu konsumentów, dla których z ustalonego przydziału, braknie towaru na karty. Odczuwać się daje brak nabiału, a w szczególności masła; spółki mleczarskie dostarczać zaczynają coraz mniejsze zapasy, a w miarę braku rosną ogony maślane o konkursowej długości, walczące o lepsze z mydlanemi. Pralnie nie chcą przyjmować robót z powodu braku mydła i krochmalu. Opowiadają przybyli ze Lwowa, że w pierwszych dniach ofenzywy wśród zdenerwowania, jakie odczuwać poczęła bardziej trwożliwa część ludności nadpełtwiańskiej stolicy, wywieszano w oknach kartki z napisami: „tu jest ryż na sprzedaż" i inne temu podobne obwieszczenia, które znikły momentalnie, gdy wieści poczty pantoflowej okazały się nieprawdziwemi.

Z miasta.

PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO odbędzie posiedzenie w najbliższą sobotę w naszem mieście. W czasie feryi parlamentarnych prezydyum Koła ma stale w Krakowie urzędować.

NOWE OFIARY UCHODŹTWA. Do Kalwaryi i Lanckorony przywieziono znowu — jako epilog ostatnich wydarzeń na wschodzie — wielką rzeszę uchodźców niemal wyłącznie narodowości rusińskiej. Nieszczęśliwi ci, zmuszeni do opuszczenia swych siedzib, przedstawiają obraz nędzy rozpaczy. Ani chleba, ani odzieży, a częstokroć ani dachu nad głową. Ludność miejscowa, względnie komitet miejscowy przy pomocy funduszów K. B. K. serdecznie zajęła się losem rozbitków, lecz cóż w obecnych czasach znaczy pomoc prywatna, kiedy z próżnego nie naleje? Powiat wadowicki wyniszczony jest przecież do cna rekwizycyami na rzecz krajów zachodnich, przy gorliwem zresztą poparciu tych, którzy najbardziej chyba są powołani do straży nad dobrem ludności powierzonego im okręgu, a o zaopatrzeniu tych, których nieszczęście do powiatu tego rzuciło, zdaniem naszych eksploatorów nie pora myśleć.

Czyż poprostu zwyczajne poczucie ludzkości nie wymaga, by przynajmniej część tych środków żywności, które ciągle jeszcze wywozi się z naszego kraju skierować do obozu uchodźców? Nasuwa się również pytanie, co porabia komisya uchodźcza Koła polskiego, której przewodniczy ponoć Dr German. Wszak chlubne osobiste wysiłki garstki posłów z posłem Łazarskim na czele nie mogą zastąpić oficyalnej działalności Koła. Ludność nasza domaga się stanowczej akcyi. Nie chcemy, by przytułek dany uchodźcom na naszej ziemi stał się drugim Choceniem.

O POPIERANIE TOW. RATUNKOWEGO. Przed paru dniami podnieśliśmy potrzebę automobilu dla naszego Pogotowia ratunkowego, które skutkiem tego, że obie pary koni używano do karetki, są słabe z powodu braku posilnej paszy, nie może z należytą sprawnością, zwłaszcza w wypadkach nagłych, podołać swym obowiązkom. Nie jest to wszakże jedyny brak, na który cierpi tak nieodzowna w dwustutysięcznem obecnie mieście instytucya. Uderzającem jest przedewszystkiem, że ogół mieszkańców Krakowa odnosi się do Tow. ratunkowego z zupełną obojętnością. Na parę tysięcy ludzi zamożnych w naszem mieście Towarzystwo posiada obecnie tylko 282 wpisanych członków, z których jednak w ostatnich czasach pewna ilość zmarła. Instytucye i stowarzyszenia subwencyonują Tow. ratunkowe bardzo skromnie. A inwestycyj koniecznych jest wiele, potrzeby rosną -- do zaspokojenia ich jednak z braku funduszów Tow. przystąpić nie może. Warto przeglądnąć sprawozdanie warszawskiego Tow. ratunkowego i wspaniały inwentarz, jakim ono rozporządza. Po uwzględnieniu różnicy w zaludnieniu obu miast, stwierdzić jednak można, że gdyby nasze Tow. taką samą było otaczane opieką, jak warszawskie, uposażenie jego byłoby bez porównania lepsze, a niezbędny iwentarz dwa razy liczniejszy. Spodziewać się należy, że to przypomnienie zasłużonej instytucyi, która od lat 26 niesie pomoc ludności miasta, zachęci obywatelstwo nasze do wpisywania się na członków Tow., zwłaszcza, że wkładka roczna wynosi tylko 8 kor. i przesyłać ją można pocztą lub składać na stacyi ratunkowej (gmach straży pożarnej) o każdej porze.

Z URZĘDU NAJMU. Prezydyum miasta Krakowa ustanowiło dodatkowo zastępcą przewodniczącego Urzędu najmu emer. radcę sądu krajowego wyższego Dra Karola Górskiego. — Zamierzonem jest także powiększenie liczby sędziów z kół wynajmujących: lokatorów.

POWRÓT DZIECI Z RABKI. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci przebywających w Rabce, że powrót dzieci z Rabki nastąpi w środę dnia 25 lipca b. r. o godz. 3 i pół popołudniu. Po odbiór dzieci należy się zgłosić wprost na dworzec kolei przed poczekalnią dworską, skąd dzieci wyjeżdżały.

GŁ. KOMITET OPIEKI LEGIONOWEJ komunikuje: Zawiadamia się wszystkie powiatowe komitety, utworzone dla urządzenia obchodu Tygodnia Opieki Legionowej, że stosownie do brzmienia pozwolenia władzy na urządzenie Tygodnia Opieki Legionowej, odbywać się on może jedynie w czasie nieprzekraczalnym do dnia 15 sierpnia b. r. Urządzenie Tygodnia po tym terminie jest niedopuszczalne.

Z Polski i ze świata.

DOLA EWAKUOWANYCH. Przed dwoma miesiącami przysłano do powiatu sądeckiego ewakuowanych, których po długich tułaczkach, bo trwających od sierpnia 1916 roku, porozmieszczano po okolicznych wsiach i miasteczkach. Położenie tych ludzi, którzy stracili całe swoje mienie, jest opłakane, zwłaszcza, iż większość nie posiada żadnych środków do życia, a że dotychczasowa pomoc władzy jest niewystarczającą, ludzie ci cierpią głód i niedostatek. Widzi się coraz więcej tych ewakuowanych nędzarzy, którzy chodzą po domach i proszą o kawałek chleba. — Należny zasiłek uchodźczy wypłacono im tylko za dwa miesiące, to jest za czas, od kiedy tu przebywają, mimo, iż zasiłek przyznany jest od grudnia 1916 roku. Dalszy zasiłek przyznano po 1 K 50 h dziennie na osobę, a kwota przy obecnej, wprost nieprawdopodobnej drożyźnie jest niewystarczająca na najlichsze nawet utrzymanie, pominąwszy wydatki na ubranie i obuwie.

SZKARLATYNA W GALICYI WSCHODNIEJ. Jak donoszą dzienniki lwowskie, zanotowano wypadki szkaratyny w powiecie lwowskim w gminie Kozice, Nowosiółki, Wołków, Milatycze, Weinbergen koło Winnik. W powiecie gródeckim panuje szkarlatyna w Gródku Jagiellońskim, Hartfeldzie, Zielowie, Rzeczyczanach i Zorniskach, w powiecie rudeckim w Beńkowej Wiszni i Jaremkowie, w powiecie żółkiewskim w Fujnie, Żółkwi i Wiązownicy, w powiecie kamioneckim w Żelechowie Małym i Wielkim.

WIELKI POŻAR W KŁAJU. W poniedziałek popołudniu wybuchnął w Kłaju pożar, który wskutek panującej suszy i wiatru przybrał wielkie rozmiary. Podróżni, jadący pociągami w stronę Tarnowa, widzieli kłęby dymu i płomienie. Ratunek był bardzo utrudniony. Jak słychać, ofiarą pożaru padło około 60 domów i 34 budynki gospodarskie.

STRAJK NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z urzędowej strony dowiaduje się „Kuryer Zagłębia", że krążące pogłoski o strajku kopalnianym na Górnym Śląsku nie odpowiadają rzeczywistości. Gdy przed kilku dniami wydobycie węgla z powodu lokalnych strajków mniejszem było od normalnego, około 45%, dziś strajki mają się ku końcowi i wydobycie węgla jest mniejszem od normalnego zaledwie o 20%.

ZDROWOTNOŚĆ WARSZAWY. Jak donoszą dzienniki warszawskie, stosunki zdrowotne w Warszawie pogarszają się z dnia na dzień. Nie działa tu brak pomocy lekarskiej, tyko rosnąca wciąż nędza, która wkracza już w sfery średnio-zamożne i inteligentne. Z niezwykłą siłą rozwija się epidemia tyfusu wysypkowego. W zeszłym tygodniu zanotowała statystyka sanitarna 425 wypadków, a więc 60 na dzień; tydzień obecny przedstawia się jeszcze gorzej.

Szpitale są przepełnione chorymi, a najbardziej ofiarna opieka lekarska nie zdoła dopomódz wobec żywiołowej siły epidemii.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAJ. SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE przyjmuje zapisy do dnia 30 sierpnia 1917 r. Celem szkoły jest wykształcić uczniów na zawodowych sukienników, względnie czeladników tkackich. Nauka w szkole trwa lat 2. Zdolniejsi uczniowie mogą zostać na 3-ci, celem dalszego wykształcenia na przodowników fabrycznych (majstrów). Za roboty należycie wykonane w szkole, otrzymają uczniowie premie.

Przy szkole urządzona jest bursa, w której za dopłatą miesięcznie 20 koron, mogą uczniowie otrzymać całkowite utrzymanie. Biedniejsi mogą być zwolnieni częściowo lub całkowicie od tej opłaty, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa.

Warunki przyjęcia do szkoły: 1. ukończenie szkoły ludowej lub w inny sposób nabyte wiadomości w zakresie szkoły ludowej, 2. ukończony 14 rok życia, 3. uczeń musi być fizycznie rozwinięty.

PAKIETY DO TURCYI. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Ruch pakietowy do Turcyi został znowu dopuszczony, wszelako z ograniczeniem, że jeden nadawca może nadać dziennie najwyżej 20 pakietów. Na żądanie stron i za przepisaną dopłatą mogą być pakiety do Turcyi traktowane także jako tzw. „naglące".

JEDNOLITA ORYENTACYA.

Mówił Icek do Jojnego:
„Miszlę, dużo jest w tem złogo,
Że Polacy (przyznasz racyę)
Mają różne oryentacye!"
Na to Jojne mu odpowie:
„Icusz, to jest nasze zdrowie!
To jest cymes, to wigrana,
Że się uni żrą od rana.
Za to u nas, oryentacya
Jedna tylko: Spekulacya!" FEB.

REPERTUAR OPERY.

Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Faust".
Niedziela: „Madame Butterfly".

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Wesele Fonsia".
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popoł. „Ciemna plama" — wieczorem: „Wesele Fonsia".

Wiadomości gospodarcze.

O SŁOMĘ I SIANO. Magistrat przypomina interesowanym, że ustanowiony termin zgłoszenia zapotrzebowania siana i słomy upływa z dniem 31 ipca b. r. Konsumenci zatem, którzy nie posiadają własnych zapasów siana i słomy, winni we własnym interesie zgłosić zapotrzebowanie tych artykułów do 1 sierpnia b. r. w Wydziale III c. Magistratu, oficyny, I. p. w formie podania, gdyż w przeciwnym razie późniejsze roszczenia o zaopatrzenie w te artykuły, nie będą mogły być uwzględniane.

ODWOŁANIE LICYTACYI NA KONIE WOJSKOWE. Według informacyi zasięgniętych przez Komitet Tow. rolniczego krakowskiego w c. i k. Komendzie Komend rejonowych zapowiedziane na 22 b. m. licytacye koni z wojskowych szpitali dla koni w Bochni, Nowym Sączu i Rzeszowie zostały odwołane. Licytacye te odbędą się w innym terminie, który będzie później podany do wiadomości.

---

miejsca historycznych zdarzeń w tym kościele.

Opowiedziałem powyżej historyę moich wykładów tego przedmiotu, wykazałem, jak nasze społeczeństwo ich pożąda, a oto rachunek tego, co my temu społeczeństwu dajemy. Całą zasię tę sprawę składam pod uwagę naszej Rady Szkolnej krajowej, wszystkim dyrekcyom naszych publicznych czy prywatnych szkół i naszym polskim pedagogom — wszem wobec i każdemu z osobna. Może się znajdą wśród nich ludzie, którzy na tę sprawę zwrócą uwagę — niech się odezwą głosy za i przeciw, będzie to z korzyścią sprawy — dla mnie osobiście wielką radością.

Niestety! jestem przygotowany na to, że na darmo mówię, bo nie mam marki, a u nas trzeba najpierw zyskać markę (w jakibądź sposób) a wtedy dopiero przychodzi uznanie. — Trudno mi jednak milczeć, nawet wiedząc, że mówię na darmo. — Zresztą nie idzie mi o rzeczy osobiste. Kto ma lat 70, ten ze sprawami osobistemi już skończył — ale nie skończył z pracą ani też z ideą. — Chciałem na drodze urzędowej pracować, wszędzie mię usunięto — teraz już mniejsza o to jak długo życia wystarczy, będę pracował privatistime a Bóg pozwoli, że z korzyścią pro domo mea — pro patria.

Kraków, maj 1917 r.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 19. lipca 1917:

Wschodni teren:

Na południe od Kałusza **Rosyanie przy** użyciu znacznych sił **usiłowali odzyskać wydarte im wzgórza. Ich wysiłki rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Na północ od Dniestru ku Brodom skuteczne przedsięwzięcia wojsk atakowych rozwinęły żywszy ogień działowy, który, zwłaszcza dziś rano, na poszczególnych odcinkach wzmógł się do znacznej gwałtowności. Także na Wołyniu** austro-węgierskie i niemieckie wojska atakowe podjęły działalność z korzystnym wynikiem.

Włoski teren:

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. lipca 1917.

Wielka główna kwatera donosi dnia 19. lipca 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi walka artyleryi toczy się dalej. Mimo deszczu działalność bojowa ściągniętych mas artyleryi za dnia i w nocy była bardzo znaczną. Forsowne wywiady Anglików w odcinku wybrzeżnym i na wschód od Ypres rozbiły się przed naszemi liniami. Na froncie Artois działalność ogniowa była żywa na wielu punktach od kanału La Bassee aż do południowego brzegu Scarpy. Na południowy zachód od St. Quentin wojska heskie po skutecznym ogniu zdobyły francuską pozycyę na wzgórzach w szerokości jednego kilometra. Nieprzyjaciel pozostawił większą liczbę jeńców w naszych rękach, nadto karabiny maszynowe. Jego straty pomnożyły się jeszcze przez kontrataki, które wieczorem i rano załamały się bezskutecznie przed zdobytymi rowami.

Grupa następcy tronu: Działalność bojowa pozostawała po większej części w małych granicach. Czasami odżywała w niektórych odcinkach nad Aisną, w Szampanii i na lewym brzegu Mozy. Na Wysokiej górze nasz niszczący ogień zmusił Francuzów do opróżnienia terenu niedawno tam zyskanego. W lesie Avocourt doprowadził nasz atak do **odzyskania kilku części stanowisk, utraconych dnia poprzedniego.**

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda: Już od kilku dni trwa żywsza czynność ogniowa na południe od Dźwińska i Smorgonia. Także wczoraj na północny zachód od Łucka i na wschodnio-galicyjskim froncie przedsięwzięcia wojsk zaczepnych przysporzyły nam wielu jeńców i spowodowały spotęgowanie się ognia. Na południe od Dniestru Rosyanie znacznemi siłami zaatakowali odzyskane przez nas na południe od Kałusza stanowiska na wzgórzach. Zostali wszędzie odparci z ciężkiemi stratami. Między Karpatami Lesistemi a morzem Czarnem nie było większych akcyi bojowych.

Front macedoński: Między jeziorem Ochryda a Prespa, nad Dobropoljem i na lewym brzegu Wardaru żywsza czynność ogniowa.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Walki pod Kałuszem.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Wieczorem 18 b. m. odparto silne ataki na wschód od Landestreu i koło Nowicy. Nad Łomnicą działalność bojowa słaba. Nasze wojska atakując, wzięły wielu jeńców i karabiny maszynowe. W Karpatach gdzieniegdzie lokalny ogień artyleryi. Ataki mniejszych oddziałów wywiadowczych z łatwością odparto. Na froncie rumuńskim na północ od Fokszani odżył ogień artyleryi.

Komunikaty rosyjskie.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn rosyjski z 17 b. m.: Na północny wschód od Kałusza Niemcy od 16 b. m. podejmowali zacięte ataki, które odparto. Ze względów taktycznych wojska nasze, które obsadziły były lewy brzeg dolnej Łomnicy cofnęły się na prawy brzeg, opróżniwszy Nowicę, Ldziany i Krasne. Wojska nasze podjęły potem ataki, by wyprzeć nieprzyjaciela poza Łomnicę. Nieprzyjaciel stawiał nader zacięty opór. Pod koniec dnia jego gęste formacye podjęły kontrofenzywę ze wsi Berlochy i Kamień, wyparły znowu nasze wojska wstecz, i obsadziły wieś Nowicę. Świeże nasze rezerwy wyparły nieprzyjaciela z tej wsi. Poniósł on wielkie straty.

Dn. 18 b. m.: Silny ogień artyleryi nieprzyj. koło Potutor na połud. od Brzeżan i koło Halicza. Na poł. od wsi Nowicy i Kałusza nieprzyjaciel wziął w ataku jedno wzgórze. Cofnęliśmy się powoli na linię rzeki Bereżnicy. W godzinę potem nieprzyjaciel zaatakował nas ponownie w Nowicy, ale wspaniały kontratak naszej piechoty i kawaleryi wparł go wstecz. Ponownie obsadziliśmy wspomniane wzgórze.

Kontrofenzywa na wschodzie.

Wiedeń. B. kor. Z kwatery prasowej wojennej donoszą 19 lipca wieczorem: Odpowiadając na atak Rosyan, dziś rano sprzymierzeńcy w Galicyi wschodniej przeszli do kontrofenzywy i wyparli linię rosyjską na wschód między Zborowem a najgórniejszym biegiem Seretu.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi 19 lipca wieczorem: **We Flandryi trwały dalej walki artyleryi. Prowokowani ofenzywą, jaką armia rosyjska na rozkaz swojego rządu, mimo zapewnień pokojowych podjęła na naszych frontach, przeszliśmy w Galicyi wschodniej do kontrataku. Korpusy niemieckie przełamały stanowiska Rosyan na wschód od Złoczowa na szerokim froncie.**

Przełamanie frontu rosyjsk. pod Złoczowem.

Berlin. B. kor. W mowie swojej kanclerz Michaelis omawiając sytuacyę wojskową, powiedział między innemi: Na wschodzie z powodu wewnętrznych waśni nieprzyjaciel nie zdołał rozwinąć ataku swych milionowych wojsk. Nastąpił stosunkowy spokój. Dopiero pod wpływem fałszywych wiadomości i poduszczeń żołnierz rosyjski przeszedł do ofenzywy, której celem był Lwów i kopalnie nafty w drohobyckiem, aby zaszkodzić naszej wojnie łodziami podwodnemi. Brusiłow mimo swojej bezwzględności i niesłychanych ofiar, osiągnął tylko nieznaczne korzyści. Przed pół godziną otrzymałem od marszałka telegram, który brzmi:

Do kanclerza państwa niemieckiego w parlamencie! Na wyzwanie rzucone przez Rosyan w Galicyi, rozpoczął się tam dziś silny atak pod pod osobistem kierownictwem generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego. — Niemcy wsparci przez wojska austro-węgierskie, przełamali stanowiska rosyjskie koło Złoczowa. (Żywe oklaski, przerywania ze skrajnej lewicy: To jest fabrykowanie nastroju! Z przeciwnej strony okrzyki: Pfuj!).

Tak więc — powiada kanclerz — korzyści Brusiłowa znów zostały wyrównane.

Francya przed przesileniem.

Wiedeń. (Telefonem). „Achtuhrblatt“ donosi z Zurychu, iż stanowisko prez. republiki francuskiej Poincarego jest istotnie zachwiane. Poincare stracił sympatye ludu, który widzi w nim sprawcę nieszczęśliwej ofenzywy. Z nim razem ma ustąpić gabinet. Naogół panuje przekonanie, że ani Poincare, ani Ribot nie będą tymi, którzy zawrą pokój.

SPRAWA KAMPANII ZIMOWEJ.

Wiedeń. (Telefonem). „Neues Achtuhrblatt“ donosi z Genewy, iż w komisyi wojskowej senatu francuskiego oświadczył minister wojny, iż sprzymierzeńcy nie powzięli jeszcze żadnej ostatecznej decyzyi co do kampanii zimowej. Wszystkie zarządzenia czynione w tej mierze obliczone są na wszelką ewentualność.

Holendrzy o ataku angielskim.

Haga. B. Kor. Departament marynarki podaje: Dnia 16. bm. straż nadbrzeżna ujrzała 7 parowców transportowych nieznanej narodowości, płynących przez wody terytoryalne w północnym kierunku. O g. 6 b. 15 ujrzano około 20 angielskich okrętów wojennych, które o g. 6 m. 50 przybyły na wysokość Petten i w obrębie wód terytoryalnych zaczęły ostrzeliwać okręty handlowe. Okręty wojenne zajęły cztery parowce transportowe, chociaż te płynęły w obrębie wód terytoryalnych. Dwa parowce popłynęły prosto na mieliznę, a choć na niej osiadły, były ciągle jeszcze ostrzeliwane. Kilka pocisków padło na ląd. Inny okręt handlowy stanął na kotwicy koło statku wywiadowczego przy wejściu do Schulpe Gat. Gdy statek wywiadowczy ujrzał 18 angielskich torpedowców, podniósł kotwicę i stanął między okrętem handlowem a torpedowcami, wobec czego te odjechały w południowym kierunku. Gdy o g. 6 m. 52 do Welder nadeszła wiadomość, że angielskie torpedowce w obrębie wód terytoryalnych odbywają pościg na okręty przewozowe, wysłano okręt wojenny „Korteancar“ i cztery torpedowce, które o g. 8 m. 25 stanęły na miejscu. Dwie inne łodzie torpedowe otrzymały rozkaz krążyć koło Texel, przy Schulpe Gat, dwa musiały krążyć między Weilland i Texel, a dwa koło okrętów ugrzęzłych na mieliźnie. Jest pewnem, że atak odbył się w obrębie wód terytoryalnych.

Zapowiedź zmiany gabinetu w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. tel donosi: W telegramie okrężnym do wszystkich komisarzy rządowych prez. ministrów określa jako fałszywe pogłoski o uwięzieniu prow. rządu. **Wzywania do obalenia rządu z bronią w ręku i do przeniesienia władzy na Radę rob.-żołn., mają charakter nieodpowiednich przedsięwzięć ze strony znikomej mniejszości. Wydarzenia wczorajsze i dzisiejsze przerwały chwilowo rokowania co do utworzenia rządu w całości, ale natychmiast po ukończeniu niepokojów będą zaraz podjęte rokowania co do utworzenia gabinetu, który jak poprzedni, ma się składać z zastępców różnych politycznych prądów.**

W PETERSBURGU.

Petersburg. B. Kor. Reuter. **W biurach sztabu generalnego i na placu przed Pałacem Zimowym obozuje wojsko rządowe. Ustawiono armaty. Generał Połotjew pozostaje w ścisłym kontakcie ze swymi żołnierzami.**

Petersburg. B. Kor. Reuter. Wczoraj 17. bm. parowiec „Kotlin“ i flotyla łodzi przewiozły tysiąc marynarzy, żołnierzy robotników i robotnic z Kronsztadu do Petersburga. Dziś marynarze nieśli przez miasto chorągwie z napisami przeciw rządowi. Na rogu Prospektu Newskiego podobnie jak w nocy ubiegłej padły strzały z karabinów maszynowych, dawane na oślep. Powstała ogromna panika. Liczba rannych nie jest jeszcze znana. Także na Prospekcie Lyteny strzelano.

Deklaracya Dra Michaelisa.

Berlin. B. kor. Ogromne naprężenie, z jakiem wszystkie koła polityczne i parlamentarne czekały na dzisiejsze oświadczenie kanclerza Michaelisa i na przebieg posiedzenia sejmu Rzeszy, przeniosło się także na publiczność. Od rana gromadziła się publiczność przed gmachem parlamentu, aby dostać karty. Przedpołudniem panował ruch ożywiony. Frakcye odbywały posiedzenia. Główne zaiteresowanie zwracało się ku posiedzeniu narodowych liberałów, którzy, jak słychać, obradowali nad odrębnem oświadczeniem w sprawie celów pokojowych.

Berlin. B. kor. Tuż po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz **Michaelis.** Na wstępie oświadczył, że Niemcy nie chciały wojny, aby siłą zdobywać kraje, dlatego **ani jednego dnia dłużej nie będą prowadziły wojny, jeżeli będą mogły otrzymać pokój honorowy.** Pragniemy — rzekł kanclerz — **przedewszystkiem zawrzeć pokój jako ci, którzy skutecznie postawili na swojem** (die sich erfolgreich durchgesetzt haben). W tym duchu chcemy rozpocząć rokowania, gdy czas nadejdzie. **Nie możemy jeszcze raz ofiarowywać pokoju, skoro dłoń nasza podana uczciwie i pokojowo, natrafiła na próżnię. Granice Rzeszy niemieckiej muszą być po wsze czasy zabezpieczone. Musimy drogą porozumienia zapewnić Rzeszy niemieckiej warunki żywotne na lądzie i poza morzami. Pokój musi się stać** podstawą trwałego porozumienia narodów. — Trzeba zapobiec temu, by orężny sojusz naszych nieprzyjaciół nie przemienił się w sojusz gospodarczy, skierowany przeciw nam. **Cele te dadzą się osiągnąć w ramach rezolucyi większości parlamentu, tak jak ją pojmuje kanclerz.** Jeżeli nieprzyjaciele pragną rozpocząć rokowania, to cały naród niemiecki, zarówno wojsko, jak jego przywódcy, o ile zgadzają się z tem oświadczeniem, są jednego zdania: mianowicie zapytujemy przeciwników, co oni mają nam do powiedzenia. — Potem pragniemy uczciwie i ze skłonnością do pokoju wziąć udział w rokowaniach. Do tego czasu wytrwamy spokojnie i cierpliwie.

Następnie kanclerz omawiał sprawy żywnościowe, a przechodząc do **spraw polityki wewnętrznej,** oświadczył między innemi: Po orędziu cesarskiem z 11 lipca staję oczywiście na stanowisku tego orędzia. Uważam za możliwe i potrzebne, aby między wielkiemi stronnictwami a rządem doszło do skutku ścisłe porozumienie i aby o ile to możliwe bez czynienia ujmy charakterowi **państwa** związkowego i konstytucyjnych zasad **państwa,** stało się wszystko co może to współdziałanie uczynić skutecznem i owocnem. Uważam też za rzecz pożądaną, aby stosunek między parlamentem a rządem wzmocnił się przez to, **że na kierujące stanowiska powoła się ludzi,** którzy oprócz swoich zalet osobistych wniosą do swoich urzędów także **zupełne zaufanie wielkich stronnictw przedstawicielstwa ludowego,** naturalnie pod tym warunkiem, **że konstytucyjne prawo kierownictwa Rzeszy do prowadzenia polityki wewnętrznej nie może być** uszczuplone. (Oklaski na prawicy). Nie jestem **skłonny dać sobie wyrwać z rąk kierownictwo.** Kanclerz zakończył słowy: To, czego pragniemy, to są nowe wspaniałe Niemcy, nie takie Niemcy, którcby pragnęły siłą zbrojną steroryzować świat, jak to przypuszczają nasi nieprzyjaciele; nie, lecz Niemcy bojące się Boga, wolne i potężne, te, które wszyscy kochamy i za które nasi bracia w polu krew przelewają i życie oddają. Takich Niemiec pragniemy na przekór naszym nieprzyjaciołom.

Uchwalenie rezolucyi pokojowej.

Berlin. B. kor. Sejm Rzeszy. Po kanclerzu zabrał głos pos. Fehrenbach (centrum) i przedłożywszy imieniem centrum, socyalnych demokratów i posłów partyi ludowej znaną rezolucyę pokojową, uzasadniał ją obszernie imieniem centrum. Następnie przemawiał pos. Scheidemann (soc. dem.).

Hr. Westarp (konserwatysta) wywodzi: **Wsparci o zdanie naszych wodzów, oczekujemy z niewzruszonem zaufaniem zwycięstwa naszej broni. Jej tylko zawdzięczać będziemy pokój. Do rokowań pokojowych gotowe będą Niemcy, skoro nieprzyjaciele ich zrzekną się swych żądań. Decydującą dla ułożenia pokoju będzie jedynie sytuacya militarna taka, jaką ona będzie w godzinie rokowań. Przedłożoną rezolucyę stronnictwo jednomyślnie odrzuca.**

Ks. Schönaich-Karolath składa imieniem narodowych liberałów następującą **deklaracyę: Jednomyślnie** postanowiliśmy odrzucić proponowaną rezolucyę. Wywoływać jakąkolwiek uchwałę parlamentu w obecnej chwili nie możemy uważać za rzecz pożądaną, ponieważ jej nieprzyjaciel nie zrozumie, a każdą wypaczy, tak, jak to się stało z propozycyą pokojową z 12. grudnia 1916. Z otuchą patrzymy w przyszłość i dziś jeszcze przyłączamy się do hasła mowy tronowej i 4. sierpnia 1914, że nie chęć zdobyczy nami kieruje. Zgadzamy się na to, by z nieprzyjacielem, skoro okaże po temu gotowość, na tej podstawie pertraktować o pokój, który niemieckiemu narodowi i jego sprzymierzeńcom zapewni byt i pełną swobodę rozwoju i umożliwi trwałe pojednanie narodów. Jeżeli nasi nieprzyjaciele pod wpływem chęci zdobyczy prowadzić będą wojnę dalej, to odpowiedzialność za to spada na nich samych.

P. Warmuth z frakcyi niemieckiej oświadcza, że większość jego stronnictwa odrzuca rezolucyę, ponieważ nie uważa ją za nader szkodliwą i wprowadzającą w błąd.

P. Haase (niezawisły soc. demokrata) sądzi, że mowa kanclerza jest publicznym pokłonem dla rezolucyi, ale nie bez zastrzeżeń. Szczegółowo omawia zajścia w łonie rosyjskiej R. R. Ż. i stwierdza, że pragnie ona tylko ogólnego pokoju, nie zaś odrębnego. Stronnictwo mowcy nie ma zaufania do rządu, dlatego odrzuca kredyty.

Stanowisko Koła polskiego.

P. Seyda (Koło polskie) oświadcza: **Już 1. marca br. zajęliśmy stanowisko wobec kwestyi wojny i pokoju i założyliśmy wówczas protest, by przy zawieraniu pokoju całe narody wbrew ich woli przez aneksyę przydzielano innym państwom. I dziś trwamy przy tem oświadczeniu.** Tylko z radością możemy powitać obecny ruch, który tak silnie ujawnił się w parlamencie za pokojem i wewnętrznym swobodnym rozwojem. **Proponowana rezolucya jest nam przez swoją tendencyę pokojową nawskróś sympatyczna, jednakże nie czyni** ona zadość zasadom zawartym w naszej deklaracyi swego czasu złożonej. Nie możemy więc za nią głosować i wstrzymujemy się od głosowania.

P. Hanssen (Duńczyk) oświadcza, że będzie głosował za rezolucyą w nadziei, że życzenia Duńczyków w Szlezwiku północnym po zawarciu pokoju w całości będą wypełnione.

Następnie w drugiem czytaniu przyjęto kredyty wojenne przeciw głosom niezawisłych soc. demokratów.

Nastąpiło imienne głosowanie nad wspólną **rezolucyą pokojową przyjęto 214 głosami przeciw 116,** 17 wstrzymało się od głosowania. Następne posiedzenie jutro.

(Przemówienia pos. Fehrenbacha, Scheidemanna i Bayera zamieścimy w dzisiejszym numerze popołudniowym.)

Co to jest „Kriegsüberwachungsamt“?

Wiedeń. B. Kor. W Komisyi konstytucyjnej min. Toggenburg dał wyjaśnienie o składzie i działalności Urzędu nadzoru wojennego. Urząd ten istnieje od początku wojny przy min. wojny jako komitet międzyministeryalny a należą do niego przedstawiciele różnych wspólnych i austryackich urzędów centralnych. Zadanie jego polega właśnie na tem, by w jak najkrótszej drodze porozumiewać się co do agend, które należą do zakresu działania kilkunastu w tym urzędzie reprezentowanych urzędów centralnych. Załatwia on głównie sprawy, pozostające w związku z zastosowaniem rozporządzeń wyjątkowych a zwłaszcza gdzie chodzi o zapobieganie szpiegostwu, rozszerzaniu wiadomości, któreby mogły zaszkodzić interesom wojny, dalej różne agendy policyjne a zwłaszcza te, które odnoszą się do traktowania nieprzyjacielskich obywateli zagranicznych, jako też do internowań i konfinowań. Nadto przygotowuje się tam rozmaite kwestye gospodarcze, o ile stoją w związku z zezwoleniem na wywóz i przewóz za granicę. Poszczególni przedstawiciele urzędów centralnych wyposażeni są przez swoich szefów w odpowiednie pełnomocnictwa. Wskutek tego w urzędzie tym dokonywa się nie tylko porozumienie między resortami, lecz zapadają także decyzye, często także w imieniu reprezentowanych urzędów centralnych. **Odpowiedzialność za wydawane przez urząd rozporządzenia jest więc podzielona i spada na te ministerstwa, które są w urzędzie reprezentowane względnie na te, które biorą udział w tych decyzyach. W Urzędzie reprezentowane są: ministerstwo spraw zagranicznych i wojny, wspólne min. skarbu w sprawach Bośni i Hercegowiny, nadto austr. ministerstwo spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu, kolei i obrony kraj. Na czele tego zjednoczenia stoi generał podpisujący pisemne akty. Urząd, który jest tylko instytucyą wewnętrzną, stworzoną przez Najwyższą decyzyę ma prawo wydawać bezpośrednio polecenia dla władz, które podlegają ministerstwom, w tym urzędzie reprezentowanym. Mylnem jest zapatrywanie, że jest to wspólny urząd centralny z odrębnym zakresem działania. Głównym celem urzędu jest pośrednictwo między ministerstwami i kontakt między administracyą cywilną a wojskową podczas wojny. Komendy armii w obszarach wojennych nie podlegają temu urzędowi. Mylnem też jest pojęcie, jakoby urząd ten był pewnego rodzaju tajnym gabinetem.**

Dyskusya nad urzędem nadzoru wojennego.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej Izby posłów obradowano w dyskusyi nad wnioskiem dotyczącymi Urzędu nadzoru wojennego (Kriegsüberwachungsamt) min. spraw wewnętrznych Toggenburg unikał wyraźnie odpowiedzi na stawiane temuż urzędowi zarzuty, i ograniczył się wyłącznie do wyjaśnień co do technicznego składu tego osobliwego urzędu.

Jeden z wnioskodawców Dr. Diamand oświadczył, iż Urząd nadzoru woj. przysporzył państwu więcej nieprzyjaciół, niż ich byli w możności żołnierze wytępić. Słoweniec dr. Krek oświadczył, iż Urząd ten ponosi winę wewnętrznych zamieszek w państwie. Dr. Dnistriański wykazywał, szeregiem przykładów zaczerpniętych w Galicyi jak zgubne skutki wywołało urzędowanie tej władzy. Dr. Tertil wskazał, iż Urząd nadzoru jest pewnego rodzaju „mixtum compositum“. Zrodził on tylko opłakane skutki. Dr. Tertil przytoczył wiązankę jaskrawych faktów błędnego postępowania Urzędu, który ośmielił się nawet skonfiskować depeszę zmarłego cesarza Franciszka Józefa wysłaną swego czasu do prez. Koła polskiego Dra Bilińskiego.

Komisya zadecydowała, by dr. Diamand wygotował na kilka dni przed najbliższem plenarnem posiedzeniem parlamentu sprawozdanie o przedłożonych wnioskach i przedłożył komisyi konkretne propozycye.

UWALNIANIE SKAZANYCH.

Wiedeń. (Telefonem). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że na skutek amnestyi cesarskiej uwolniono z więzienia w Aradzie 67 Czechów, z tych kilku skazanych na śmierć. Wśród uwolnionych znajduje się wyższy urzędnik magistratu praskiego, kilku adwokatów kupców itd.



EMA GORSKA

córka ś. p. Władysławów Górskich

urodz. 13 stycznia 1901 w Rozwienicy

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12. lipca b. r. w Zakopanem.

Pogrzeb odbył się w Zakopanem w poniedziałek dnia 16 lipca b. r. rano.

Babka i ciotka.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fer[ka]